

Łukasz Niewiński
Białystok

Prawo do życia jeńców wojennych a realia obozu Andersonville (1864–1865)

Wojna secesyjna, to inaczej wojna domowa z lat 1861–1865, do której doszło w Stanach Zjednoczonych wskutek secesji Karoliny Południowej (20 grudnia 1860 r.) oraz sześciu innych stanów Południa i utworzeniu przez nie Skonfederowanych Stanów Ameryki (8 lutego 1861 r.). Wojna rozpoczęła się ostrzelaniem przez oddziały Konfederacji Fort Sumter w Karolinie Południowej (12 kwietnia 1861 r.), a formalnie zakończyła się kapitulacją największej armii Południa pod Appomattox Court House w Wirginii (9 kwietnia 1865 r.). Cztery lata zmagañ pochłonęło łącznie blisko 700 tysięcy istnień ludzkich (więcej niż we wszystkich innych wojnach toczonych przez USA łącznie)¹.

Nie wszyscy zginęli bezpośrednio wskutek działań wojennych. Nieco mniej niż 1/10 z nich utraciła życie, przebywając w obozach jenieckich strony przeciwnej. Na terytorium Unii powstało 106 obozów, a na terytorium Konfederacji 117. Po zakończeniu zmagañ Departament Wojny USA opublikował dokumenty stwierdzające, że przez okres wojny do obozów jenieckich Unii dostało się 200 tys. Południowców, z czego 26,5 tys. zmarło (13%). Z kolei do niewoli Konfederacji zostało wziętych 260 tys. żołnierzy Północy, z których 22,5 tys. zmarło (8%). Śmiertelność była więc wyższa w obozach Północy niż Południa, np. w obozie Elmira (New York) wynosiła ponad 50% stanu. Z kolei najwyższa liczba zgonów w jednym obozie Unii wynosiła 3584 zmarłych (Point Lookout w stanie Maryland). Największym obozem Skonfederowanych Stanów był Camp Sumter (Andersonville) ulokowany w stanie Georgia². W ciągu trzynastu miesięcy istnienia tego obozu, przebywało w nim około 45 tys. jeńców. W sierpniu 1864 r. jednorazowo było ich 33 tysiące.

¹ A. Bartnicki, K. Michałek, I. Rusinowa, *Encyklopedia historii Stanów Zjednoczonych Ameryki – Dzieje polityczne (od Deklaracji Niepodległości do współczesności)*, Warszawa 1992, s. 289.

² Co prawda największym pod względem powierzchni obozem Konfederacji był zbudowany pod koniec wojny Camp Lawton w Georgii (17 hektarów, jednorazowo mógł pomieścić ponad 40 tys. jeńców) ale przebywało w nim tylko kilka tysięcy jeńców – na podst.: *The World's Largest Prison. A Camp Lawton Compendium*, [ed. by] W. Giles, Magnolia Springs 2004.

Zmarło w nim blisko 13 tys. jeńców i w związku z tym był najbardziej jaskrawym przykładem brutalizacji wojny domowej. Zmarło w nim więcej niż 50% jeńców, którzy utracili życie w obozach Południa i około 25% wszystkich zmarłych jeńców z obu stron³. Powyższe dane przemawiają za tym, aby na przykładzie tego obozu ukazać łamanie prawa do życia w stosunku do jeńców wojennych.

Prawo do życia zostało zawarte w Deklaracji Niepodległości z 4 lipca 1776 r. jako podstawowe i niezbywalne prawo przysługujące każdemu człowiekowi⁴. Wydawałoby się, że w konfliktach zbrojnych, a w szczególności w wojnach wewnętrznych, prawo do życia w stosunku do żołnierzy obu stron wydaje się nie mieć racji bytu. Albowiem każdy konflikt zakłada, że do osiągnięcia zwycięstwa konieczne jest wyeliminowanie jak największej ilości żołnierzy nieprzyjaciela. Nieco inaczej przedstawia się to zagadnienie w kwestii jeńców wojennych.

W początkach wojny domowej nie było aktów prawnych, które konkretyzowałyby, na czym polega zawarte w Deklaracji Niepodległości prawo do życia w kontekście jeńców. Do praktyki wzajemnego poszanowania jeńców strony przeciwnej doprowadziły doświadczenia pierwszych działań wojennych. Prezydent Unii Abraham Lincoln zdając sobie sprawę, że restrykcyjne działania wobec jeńców z Południa pociągną za sobą odwetowe kroki na żołnierzach jego armii, uznał ich za belligerentów (żołnierzy strony wojującej). Przyznał im pełne prawa należne jeńcom, w tym przede wszystkim prawo do zachowania życia. W 1862 r. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych potwierdził, że w toczącym się konflikcie obie strony mają status stron wojujących. Oznaczało to, że wymieniają jeńców oraz stosują reguły kurtuazji i inne właściwe prawu międzynarodowemu⁵. Ponadto przedstawiciele Północy i Południa większość kwestii dotyczących jeńców wojennych uzgodnili w umowie z 22 lipca 1862 r. zawartej w Haxall's Landing⁶. Kompleksowo prawa i obowiązki jeńców uregulowały władze Unii w tzw. Kodeksie Liebera (KL), wydanym w 1863 r. (Rozkaz general-

³ L. R. Speer, *Portals to Hell. Military Prisons of the Civil War*, Mechanicsburg 1997, s. 323–340; W. B. Hesseltine, *Civil War Prisons. A Study in War Psychology*, New York 1964, s. 133–158; *Confederate P.O.W.'s: Soldiers and Sailors who Died in Federal Prisons and Military Hospitals in the North* [ed. by] F. Ingmire, Nacogdoches 1984; *Roll of Honor, Names of Soldiers who died in defense of the American Union, interred in National Cemeteries*, vol. I–XXVIII Washington D.C. 1868.

⁴ „...Uważamy następujące prawdy za oczywiste: że wszyscy ludzie stworzeni są równymi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że w skład tych praw wchodzi życie...” – na podst. A. Bartnicki, K. Michałek, I. Rusinowa, op. cit., s. 67.

⁵ G. Górski, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych pod prezesurą Rogera B. Taneya (1837–1864)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1, s. 257.

⁶ Szerzej o tym w: C. W. Sanders Jr, *While in the Hands of the Enemy: Military Prisons of the Civil War*, Baton Rouge 2005, s. 115–117.

ny nr 100)⁷. Z kolei zwierzchnicy Konfederacji potraktowali kwestię jeńców wojennych dosyć marginalnie, ustanawiając w tej kwestii jedynie trzy krótkie przepisy w „Regulacjach Armii Skonfederowanych Stanów”⁸.

Definicja jeńca wojennego

Określenie jednolitej definicji jeńca wojennego może nastręczać trudności. Posłużę, się w tym miejscu wspomnianym Kodeksem Liebera, który w art. 49 formułował tę definicję w sposób następujący: „Jeniec wojenny to uzbrojony nieprzyjaciel lub aktywnie pomagający wrogiej armii, który wpadł w ręce zdobywcy na dwa sposoby: albo w walce albo będąc rannym; w polu lub w szpitalu, przez indywidualne poddanie się lub przez kapitulację”⁹.

W art. 49–53 KL poszerzono katalog jeńców o: wszystkich żołnierzy jakichkolwiek rodzajów broni, wszystkich mężczyzn, którzy należeli do powszechnego powstania wrogiego kraju, wszystkich, którzy dołączyli do armii ze względu na jej skuteczność z wyjątkiem inwalidów żołnierzy lub oficerów jeśli zostaną złapani. Mogli nimi być: sprzedawcy, redaktorzy i reporterzy czasopism, agenci dyplomatyczni, itp.¹⁰

Katalog jeńców nie obejmował ludności kraju okupowanego, która wzniciła powstanie przeciw armii Stanów Zjednoczonych. Wynika z tego, że przedstawiciele tej ludności należało traktować jako tych, którzy naruszają prawa wojny. Nie podlegali oni żadnej ochronie. Podobnie było z dezertkami, którzy wstąpili do wrogiej armii i zostali schwytani. Nie traktowano jako jeńców także: kapelanów, oficerów medycznych, aptekarzy, pielęgniarki i służących, chyba, że sami godzili się na los jeńca. Przeważnie zwalniano ich do domów¹¹.

Z prawem do życia zawartym w Deklaracji Niepodległości najlepiej koresponduje art. 56 KL, który brzmi: „Jeniec wojenny nie podlega karze jako nieprzyjaciel, nie wolno stosować wobec niego odwetu, przez zadawanie mu

⁷ *Instructions for the Government of Armies of the United States in the Field*, [w:] *The War of the Rebellion: A Compilation of the Official Records of the Union and Confederate Armies*, Washington D.C. 1899, ser. II, vol. V, s. 671–682 (O.R.). O Kodeksie Liebera szerzej w: F. Lieber, *Instructions for the Government of Armies in the United States in the field [with] Guerilla Parties Considered with Reference to the Law and Usages of War*, [introduction by] S. Sheppard, Clark 2005; *Lieber's Code and the Law of War*, [ed. by] R. S. Hartigan, Chicago 1983.

⁸ Były to ustępy 723–725 art. XXXVI – na podst.: *Regulations for the Army of the Confederate States 1863*, (reprint), Harrisburg 1980, s. 73–74.

⁹ [Wszystkie tłumaczenia w tekście są dziełem autora]; O.R., ser. II, vol. V, s. 674.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

umyślnie cierpienia lub szykany, przez okrutne więzienie, brak pożywienia, okaleczenie, śmierć lub inne barbarzyńskie działanie¹².

Według mnie, mówiąc o prawie do życia jeńców (również w czasach wojny secesyjnej), należy wspomnieć o dwóch jego aspektach: fizycznym i psychicznym. W sferze ciała prawo do życia przejawia się w: zakazie zabijania oraz zapewnieniu niezbędnych do życia – warunków zakwaterowania i wyżywienia. Istotna jest także kwestia opieki medycznej gwarantowanej jeńcom wojennym. W sferze psychicznej jest to przede wszystkim zakaz poniżania. Należy zauważyć, że obie sfery zazębiają się, a granica między nimi jest płynna. Przedmiotem moich dociekań będzie głównie aspekt fizyczny prawa do życia jeńców.

Przyczyny założenia Camp Sumter (Andersonville)

Powodem utworzenia nowego obozu było przepełnienie obozów jenieckich w stolicy Konfederacji – Richmond, ich trudna sytuacja aprowizacyjna oraz obawa przed masową ucieczką jeńców i opanowaniem przez nich stolicy. Powyższe utrudnienia spowodowały wstrzymanie wymiany jeńców wojennych przez stronę północną.

Generał Unii – Henry Wager Halleck rozkazem z 25 maja 1863 r. wstrzymał wymianę oficerów obu armii, co zapoczątkowało proces zmniejszenia wymiany szeregowych żołnierzy¹³. Na początku 1864 r. inny generał Północy – Ulisses Simpson Grant całkowicie wstrzymał wymianę. Jeńcy obu stron pozostali w obozach przeciwnika. Na przełomie lat 1863/1864 Lincoln zaaprobował rozkazy wymienionych generałów. Celem takiego posunięcia było doprowadzenie do jak najszybszego wyczerpania rezerw ludzkich Południa. Lincoln zdawał sobie sprawę, że tym samym wydaje wyrok śmierci na tysiące żołnierzy Unii przebywających w strasznych warunkach w obozach jenieckich Konfederatów. Podobnie złe warunki panowały i w obozach Unionistów. Wydaje się, że Lincoln mógł doprowadzić do uwolnienia jeńców z Camp Sumter, jednak jego zdaniem, z militarnego punktu widzenia, korzystniejszy był marsz generała Williama Tecumseha Shermana w kierunku morza. Dla szybkiego zakończenia wojny i ratowania Unii gotów był poświęcić życie kolejnych tysięcy obywateli Północy, których poświęcać nie musiał. Lincoln wraz z rozpoczęciem wojny dokonał wyboru i nie zamierzał zmieniać raz obranej drogi postępowania. Wstrzymanie wymiany jeńców stanowiło przykład determinacji w jego dążeniu do doprowadzenia konfliktu do końca. Jeńcy dostrzegali bierność własnego rządu względem

¹² Ibidem.

¹³ O.R., ser. II, vol. V, s. 696.

ich sytuacji i w miarę przedłużania czasu ich cierpień równie mocno nienawidzili rządów Konfederacji, jak i Unii¹⁴.

Zakwaterowanie

Władze Południa postanowiły wybudować obóz z barakami do przetrzymywania od 8 tys., do 10 tys. jeńców. Lokacja obozu była dziełem kpt. Sidney' a Winderera – syna generała Johna H. Winderera, późniejszego generalnego komisarza obozów Południa na wschód od rzeki Mississipi. Na mocy rozkazu Sekretarza Wojny Konfederacji – Jamesa A. Seddona z 24 listopada 1863 r. – miał on wynaleźć miejsce położone na głębokim Południu, bezpieczne od ataku z zewnątrz i usytuowane w pobliżu linii kolejowej, w okolicy obfitującej w żywność. Po odwiedzeniu kilku miejscowości (np. Blue Springs, Magnolia Springs) Sidney Winder wybrał ostatecznie miejsce położone w środkowej Georgii. Dokładnie znajdowało się ono 11 km na zachód od rzeki Flynn i blisko 70 km na wschód od rzeki Chattahoochee, około 600 metrów na wschód od stacji Anderson, w hrabstwie Sumter¹⁵. Oficjalnie obóz był nazywany „Camp Sumter”, od nazwy hrabstwa, na którego terenie był usytuowany, lub od nazwy pierwszego starcia wojny secesyjnej. Na Północy i wśród jeńców wojennych przeważała nazwa „Andersonville”, pochodząca od stacji Anderson, która też przeszła do historii. Nazwą tą odtąd będąc się posługiwał.

Pod koniec grudnia 1863 r. kpt. Richard B. Winder (kuzyn poprzednika) otrzymał rozkazy ustawienia konstrukcji stokady, czyli wewnętrznej przestrzeni obozu oraz otaczającego ją „muru” z drzew sosnowych. Miała ona pomieścić początkowo 6 tys. jeńców. Wokół niej planowano wybudować szereg placówek pomocniczych, m.in. baraków strażniczych, piekarni, wędzarni, szpitala, itp. W styczniu 1864 r. rozpoczęto ścinanie okolicznych, wysokich na 6 m, sosen. Do pracy przy powstawaniu obozu ściągnięto wszystkich okolicznych niewolników. Sosny zostały obciosane i okorowane, a następnie osadzone w głębokim na 1,5 m wykopie, jedna obok drugiej. Otoczono nimi powierzchnię blisko 7 hektarów. Wokół częstokołu (palisady) wznoszono w regularnych odstępach wieżyczki wartownicze, na które wchodziło się po drabinach. Do środka obozu prowadziły dwie bramy – zwane „wrotami piekiel”. Z braku funduszy, czasu i większej ilości robotników nie wybudowano baraków dla jeńców. Przez środek obozu płynął strumień. Obóz Andersonville został skonstruowany jako fortyfikacja o charakterze podwójnie defensywnym. Główna stokada, która miała zapobiec

¹⁴ T. H. Williams, *Lincoln and the radicals*, wyd. 4, Madison 1972, s. 342–344.

¹⁵ [Wszystkie miary użyte w tekście podane są według polskich przeliczników]. O. L. Futch, *History of Andersonville Prison*, Gainesville 1999, s. 3.

wydostaniu się jeńców, została otoczona drugim szeregiem bali sosnowych o wysokości 5 m. Rozpoczęto budowę trzeciego rzędu bali (wys. 4 m), ale nigdy go nie ukończono. Drugi szereg bali miał z kolei chronić strażę przed niespodziewanym atakiem z zewnątrz. Także w razie sforsowania przez jeńców pierwszej zapory, druga byłaby kolejną barierą. W czterech zewnętrznych rogach palisady (drugiej) usypano pod kątem 45° ziemne wały, na których umieszczono kilka dział gwintowanych. Mogły one w razie potrzeby ostrzelać dowolnie wybrany zakątek obozu¹⁶.

Pierwszym komendantem obozu i jednocześnie dowódcą garnizonu, został 17 lutego 1864 r. ppłk Alexander W. Persons, z 55 pułku piechoty z Georgii. Sprawował swoją funkcję dowódcy do 17 czerwca 1864 r. Potem ogólny nadzór nad całością sił garnizonu, sprawował gen. John H. Winder. Z kolei sprawy jeńców podlegały tylko Szwajcarowi – kpt Henry’emu Wirzowi – przybyłemu na miejsce 25 marca 1864 r. Jeńcy nazywali go „śmiercią na siwym koniu”, gdyż ubierał się w jasne barwy i cały czas ukazywał się im, siedząc na wierzchołku. Ostatnim komendantem garnizonu Camp Sumter (z wyłączeniem obozu jenieckiego) został 9 października 1864 r. płk George C. Gibbs¹⁷.

Pierwsi jeńcy przybyli do obozu 25 lutego 1864 r., gdy część palisady w płd-wsch rogu nie została ukończona. Już dwa dni później zmarł pierwszy Jankes z ogólnej liczby 13 tys. Początkowo jeńcy budowali schronienia z resztek drewna pozostałych wewnątrz stokady, później zaś już tylko z płacht namiotowych i koców. Wykopywano doły i jamy, przykrywano je namiotami, częściami odzieży i igliwem. Oczywiście w przypadku ulewnych deszczów doły i jamy zapełniały się wodą i były nieużyteczne. Latem jeńcy byli wystawieni na palące promienie słońca, zimą na przenikliwe chłody. Próbowano spać w czasie dnia, a prowadzić ożywione życie nocą. W czerwcu 1864 r. powiększono obszar stokady na północnej stronie o dodatkowe 4 hektary. Pracę powiększenia obozu wykonywało przez blisko miesiąc 130 jeńców. Dnia 1 lipca 1864 r. 13 tys. z 25 tys. Jankesów przeniesiono do drugiej części obozu¹⁸.

W Andersonville byli przetrzymywani głównie biali żołnierze Unii (podoficerowie i szeregowcy), kilkuset czarnych żołnierzy, trochę Indian w federalnych mundurach oraz kilkuset cywilów, np. markietanów, woźniców, pielęgniarzy i telegrafistów. Istniał także odrębny podobóz, zwany „Camp Reed”, położony kilkaset metrów na zachód od głównej stokady. Do maja 1864 r. przetrzymywano tam w otwartych szopach 65 oficerów, zanim przeniesiono ich w kolejne miejsce¹⁹.

¹⁶ W. M. Marvel, *Andersonville. The Last Depot*, Chapel Hill 1994, s. 14–22.

¹⁷ O. L. Futch, op. cit., s. 12–45.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ W głównym obozie także przebywało co najmniej kilkudziesięciu oficerów – byli to ci, którzy zrezygnowali ze swojego statusu oficerskiego, by być razem ze swoimi ludźmi – W. L. Goss, *The Soldier's Story of His Captivity at Andersonville, Belle Isle, and other Rebel Prisons*, Boston 1869, s. 161.

Pomimo walki bratobójczej i w tej wojnie respektowano zwyczaj względnie przyzwoitego traktowania oficerów. Dlatego też nie umieszczano ich wspólnie z innymi żołnierzami. Do końca kwietnia 1864 r. transportowano do Andersonville jeńców z innych obozów jenieckich. Od maja 1864 r., wraz z rozwojem ofensywy sił federalnych gen. Ulissesa Simpsona Granta, ilość jeńców wielokrotnie wzrosła i byli oni bezpośrednio przewożeni do Andersonville zaraz po wzięciu ich w niewolę.

W lipcu 1864 r. główna stokada obejmowała powierzchnię 11 hektarów, na których umieszczono 29 tys. jeńców, gdy dopuszczalna pojemność wynosiła zaledwie 10 tys. Powodowało to nadmierne stłoczenie i utrudniało wszelkie potrzeby życiowe. Z kolei w sierpniu jeńców było już 33 tys. i Andersonville stało się największym i najbardziej znanym obozem jenieckim na Południu²⁰.

Zakaz zabijania i utrzymanie dyscypliny w obozie

W historii konfliktów zbrojnych można odnaleźć liczne przypadki zabijania i torturowania jeńców. Przykładowo hetman Jan Tarnowski po bitwie pod Obertynem (1531 r.) polecił wymordować znaczną liczbę jeńców wołoskich. Rosjanie wybili szeregowych żołnierzy z polskiej załogi Kremla (1612 r.). Bogdan Chmielnicki pod Batohem (1652 r.) polecił wykonanie egzekucji na kilku tysiącach jeńców polskich. Francuzi pod Jaffą (w Egipcie w 1799 r.) dokonali rzezi nie mniej niż 2000 jeńców arabskich. Podobne przykłady można odnaleźć w konfliktach wewnętrznych, np. we francuskiej Wandei, hiszpańskich wojnach karlistowskich, czy wojnie w Meksyku z lat 1862–1867²¹.

Wojna secesyjna pod tym względem nie należała do wyjątkowych. Zdarzało się, że w ferworze walki nie brano jeńców. Od początku obowiązywania Proklamacji Emancypacji (1 stycznia 1863 r.), Konfederaci dopuścili się kilku zbiorowych egzekucji na czarnych jeńcach, np. pod Saltville, w Forcie Pillow, czy bitwie o Krater²². Co ciekawe, w regulacjach prawnych obu stron nie można znaleźć żadnej wzmianki na temat zabijania zdrowych jeńców; taki zakaz odnosił się jedynie do rannych jeńców. I tak, przykładowo art. 60 KL wyraźnie zabraniał dobijania rannych²³. Nieco dalej w swoich założeniach szły przepisy

²⁰ F. L. Byrne, *Andersonville Prison*, w: *Encyclopedia of the Confederacy*, vol. I, [ed. by] R. N. Current, New York 1993, s. 39; S. Christianson, *Więzienia świata*, Warszawa 2006, s. 92.

²¹ M. Fleming, *Jeńcy wojenni: Studium prawnohistoryczne*, Warszawa 2000, s. 5–15, 317–318.

²² Szerzej o tym w: J. Cannan, *The Crater. Burnside's Assault on the Confederate Trenches July 30, 1864*, Cambridge 2002; R. L. Fuchs, *An Unerring Fire. The Massacre at Fort Pillow*, Mechanicsburg 2002; T. D. Mays, *The Saltville Massacre*, Fort Worth 1995; A. Ward, *River Run Red. The Fort Pillow Massacre in the American Civil War*, New York 2005;

²³ O.R., ser. II, vol. V, s. 675.

konfederackie – art. XXXVI ust. 724 „Regulacji...” stanowił, że ranni jeńcy będą traktowani z taką samą dbałością jak ranni własnej armii²⁴.

Zginać można było już w trakcie przejazdu do obozu, podejmując się ucieczki z pociągów lub nie stosując się do zaleceń eskorty. Jeńcy w swoich pamiętnikach opisywali takie przypadki. Przykładowo sierżant James H. Dennison, ze 113 pułku piechoty Illinois wspominał, że w trakcie postoju w Meridian (Georgia) jeden z nich został zastrzelony, gdy oddalił się od składu pociągu²⁵.

Po przybyciu do obozu jeńcy pozostawali nadal żołnierzami. W niewoli obowiązywała dyscyplina wojskowa, oczywiście ze zmianami wynikającymi z ich statusu. Za dyscyplinę wewnętrzną odpowiadać mieli w pierwszym rzędzie podoficerowie własnej armii, a w drugiej kolejności – zarządzający obozami. Ciężkim naruszeniem dyscypliny były ucieczki. Wiązało się to z ryzykiem utraty życia, np. art. 77 KL stanowił, że jeńiec, który ucieka, może być zastrzelony w czasie ucieczki lub zabity w inny sposób, ale nie można stosować wobec niego szykan ani barbarzyńskich metod²⁶. Uciekano na rozmaite sposoby: w trakcie prac poza obozem, kopiąc tunele, udając zmarłych, których wynoszono poza obóz na utworzony niedaleko cmentarz, itp. Żołnierze strzegący obozu mieli do dyspozycji psy tresowane do polowania i odnajdywania ludzi i często korzystali z ich pomocy. Pomimo to 329 jeńcom udało się uciec²⁷.

John L. Ransom z 9 pułku kawalerii Michigan stwierdzał na łamach swojego pamiętnika, że po nieudanej ucieczce został wraz z towarzyszami zakuty w łańcuchy z żeliwnymi kulami, w których przebywał dwa dni. Dodał także, że spodziewał się znacznie gorszej kary²⁸. John McElroy z kompanii L 16-go pułku kawalerii Illinois wspominał, że złapanych uciekinierów zakuwano w łańcuchy lub zamykano w dyby²⁹.

Wielokrotnie podejmowane próby ucieczki, (np. przez wykopanie tunelu) były wykrywane na skutek zdrady. Wobec usiłujących dokonać ucieczki stosowano podobne kary, jak w stosunku do ponownie złapanych. Według mnie należało zastosować lżejsze kary za usiłowanie ucieczki. Potwierdzał to m.in. Kodeks Libera w art. 77³⁰. Przewinienie dyscyplinarne należało karać, np. zamknięciem w areszcie lub innym miejscu odosobnienia. Mniej dopuszczalne było zmniejszenie racji żywieniowych, a stosowanie łańcuchów i dybów uważam za przejaw barbarzyństwa.

²⁴ *Regulations for the Army...*, s. 73.

²⁵ J. H. Dennison, *Dennison's Andersonville Diary*, (reprint), Kankakee 1987, s. 38.

²⁶ O.R., ser. II, vol. V, s. 676.

²⁷ H. P. Riconda, *Prisoners of War in American Conflicts*, Lanham 2003, s. 121.

²⁸ J. L. Ransom, *John Ransom's Andersonville Diary*, (reprint), New York, 1994, s. 69.

²⁹ J. Mc Elroy, *This Was Andersonville*, (reprint), New York, 1957, s. 18.

³⁰ O.R., ser. II, vol. V, s. 676.

Po pierwszej ucieczce utworzono wewnątrz obozu tzw. *deadline* – linię śmierci. Zbudowali ją niewolnicy okolicznych plantatorów. Był to rodzaj małego ogrodzenia z żerdzi i palików wbitych w ziemię. Linia żerdzi ciągnęła się przez cały obóz zawsze w odległości 6 m od bali palisady. Jej przekroczenie, dotknięcie, a nawet zbytne zbliżenie się do niej powodowało, że strażnicy z pobliskich wieżyczek strzelali do takich jeńców bez ostrzeżenia³¹. Na marginesie warto dodać, że takie linie funkcjonowały w obozach na wolnej przestrzeni po obu stronach konfliktu. Fakt ten był przez rząd Północy ukrywany. Wyszedł na jaw dopiero po zakończeniu wojny, gdy jeńcy z Południa powrócili w swoje rodzinne strony. Czyniono tak ze względów propagandowych, starając się pokazać wroga w jak najgorszym świetle. Nie można było ujawnić tej praktyki, ponieważ zrównywałyby własne poczynania z działalnością rebeliantów.

Straż wokół obozu pełnili początkowo żołnierze frontowi armii Południa z 55 pułku piechoty z Georgii i 26 pułku piechoty z Alabamy. W zgodnej opinii jeńców, którym udało się przeżyć – gorsi byli ci z Georgii. Mieli na sumieniu większość zabójstw jeńców. Od lata 1864 r. jeńców pilnowały oddziały tzw. rezerwy georgiańskiej, złożone z młodych chłopców i wiekowych starców³². Wtedy też jeszcze częściej (nawet kilka razy na dzień) dochodziło do przypadków strzelania do jeńców, np. sierżant Dennison zanotował w przeciągu kilkunastu dni dziesięć takich przypadków³³.

Najgorzej pilnowanie jeńców znosili najmłodszy strażnicy, ale wykazywali się też największym okrucieństwem. Wielu z nich chciało mieć na koncie zabitego Jankesa. Według więźniów urządzali zawody w zabijaniu. Po obozie krążyła pogłoska, że strażnicy za każdego jeńca dostawali dwa tygodnie urlopu, ale mijało się to z prawdą, gdyż wtedy szybko zabrakłoby żywych więźniów. Takich strażników przeważnie wysyłano do innego rodzaju służby na kilka dni, a czasami umieszczano w areszcie³⁴.

W obozie często grano o żywność, prowadzono handel wymienny, zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny ze strażnikami. Powstały liczne bandy obozowe, których jedynym celem stało się zdobycie żywności i innych użytecznych produktów, drogą wymuszeń, napaści i morderstw. Szczególnie narażeni na rabunek byli tzw. *fresh fish*, czyli nowi jeńcy, nieobeznani jeszcze z realiami Andersonville. Skala zjawisk patologicznych była tak duża, że w końcu większość jeńców zmobilizowała się i wspólnymi siłami pojmowała członków owych band, przy biernej

³¹ J. Mc Elroy, op. cit., s. 18.

³² Szerzej o tym w: W. R. Scaife, W. H. Bragg, *Joe Brown's Pets. The Georgia Militia 1861–1865*, Macon 2004.

³³ J. H. Dennison, op. cit., s. 42–54.

³⁴ J. L. Ransom, op. cit., s. 108–109.

reakcji straży³⁵. Jak notował jeden z jeńców: „Codziennie zdarzały się morderstwa... raiders [tak nazywano gangi obozowe] byli o wiele gorsi od rebeliantów, a przecież my tylko chcieliśmy spokojnie umrzeć”³⁶.

Kapitan Wirz zezwolił na przeprowadzenie procesu według prawa wojennego armii Unii. Co prawda jeńiec odpowiadał przed sądem państwa zatrzymującego, ale tylko za przestępstwa popełnione na szkodę sił zbrojnych i obywateli tego państwa. Jeńcy z Andersonville sami mogli osądzić swoich zdegenerowanych pobratymców, gdyż ci działali na ich szkodę. Sześciu z nich powiesili, a trzech kolejnych zmarło wskutek pobicia³⁷.

Wyżywienie

W swoich pamiętnikach jeńcy w co drugim zdaniu wspominali o żywności. Początkowo karmiono ich nawet całkiem znośnie, jak wspominał John McElroy: „Na początek otrzymywaliśmy trochę więcej niż kwartę prawie dobrego posiłku, słodkiego ziemniaka i kawałek mięsa wielkości najwyżej dwóch palców oraz okazjnie trochę soli. Pierwsza zniknęła sól. Potem także słodki ziemniak jakby dostał skrzydeł i odleciał daleko, by nigdy nie wrócić. Następnie zmniejszono ilość posiłku i pogorszyła się jego jakość. Pojawiła się kukurydza i karmiono nas jak krowy. Racje zmniejszyły się do tego stopnia, że i mięso dołączyło do słodkich ziemniaków”³⁸.

Wraz ze wzrostem liczby jeńców, zmniejszyły się przydziały racji żywnościowych oraz pogorszyła się ich jakość. Początkowo dzienna racja składała się z ćwierci kilograma niegotowanej mąki kukurydzianej, dwudziestu dekagramów wołowiny i łyżki soli, by w połowie lata zmaleć do kawałka chleba, a czasami ochłapu mięsa lub garści gotowanego grochu. Zdarzało się, że przez kilka dni nie wydawano racji, np. po udanych ucieczkach. Jeńcy wtedy po prostu głodowali. Jeszcze częściej dostawali surowe racje, które sami musieli sobie przyrządzać – a drewna nie było w całym obozie. W ramach retaliacji wprowadzono ograniczenie, a nawet czasowe pozbawienie racji jeńców z Południa przebywających w obozach Północy. Władze Konfederacji nie radziły sobie z zaprowiantowaniem tak dużej liczby jeńców w miejscu tak oddalonym od linii frontu, do którego biegła tylko jedna i w dodatku jednotorowa linia kolejowa³⁹.

³⁵ E. F. Roberts, *Andersonville Journey. The Civil War's Greatest Tragedy*, Shippensburg 1998, s. 35–54.

³⁶ J. L. Ransom, op. cit., s. 67.

³⁷ J. H. Dennison, op. cit., s. 47; J. Mc Elroy, op. cit., s. 73–95; J. L. Ransom, op. cit., s. 105–127.

³⁸ J. Mc Elroy, op. cit., s. 27–28.

³⁹ C. W. Sanders Jr., *While in the Hands...*, s. 241–244.

Jeńcy notowali skrupulatnie w swoich dziennikach, jakie racje otrzymywali każdego dnia. Narzekali na śmierdzące mięso i ryż pełen pluskiew i robaków. W sytuacji niedoboru żywności rozwinął się handel. Na dwóch głównych „ulicach” obozu można było nabyć rozmaite rodzaje pożywienia. Jeńcy handlowali między sobą oraz ze strażnikami. Ten drugi rodzaj był bardziej ryzykowny ze względu na utrudniającą kontakt *deadline*, której formalnie jeniec nie mógł przekroczyć⁴⁰.

Przez środek obozu płynął strumień, mający zaopatrywać jeńców w wodę zdatną do wszelkich czynności życiowych. W krótkim czasie został zamieniony w błotniste bajoro. Przez okres funkcjonowania obozu jeńcy mieli duże problemy ze zdobyciem czystej wody. Większość z nich bardzo narzekała na tę okoliczność. Warren Lee Goss z kompanii H 2-go pułku artylerii ciężkiej Massachusetts pisał: „Mieliśmy tutaj najgorszy rodzaj wody. Nic nie było gorsze i bardziej wstrętne niż strumień przepływający przez obóz. I powietrze do oddychania przesączone było fetorem. Cały obóz śmierdział straszliwie”⁴¹.

Ludzie odpowiedzialni za aprowizację obozu starali się na swoją miarę ulżyć doli jeńców. Wybudowano m.in. wędzarnię i piekarnię, w której rozpoczęto wypiek chleba. Początkowe jego partie jeszcze bardziej przyczyniły się do rozwoju w społeczności obozu chorób przewodu pokarmowego ze względu na źle dobrane składniki. Pewnym usprawiedliwieniem może być okoliczność, że dramatyczna sytuacja aprowizacyjna występowała na terytorium całej Konfederacji, a jej armia często była żywno równie źle jak jeńcy federalni⁴².

Opieka zdrowotna

Klimat, nieopatrzone rany, insekty, bród, głód, zmienna pogoda, fatalna jakość pożywienia i wody, szybkie konsumowanie surowej żywności i brak warzyw i owoców oraz stłoczenie masy jeńców na małej przestrzeni przyczyniały się do szybkiego rozwoju rozmaitych chorób.

Chorych i rannych umieszczano początkowo w szpitalu wewnątrz obozu. Tak wspominał go John McElroy: „Szpital wybudowano w płu wsch. rogu stokady. Kawałek ziemi został oddzielony od reszty obozu balustradą (zwykłym sznurem), na której powieszono trochę płacht namiotowych ... Zaniesieni tam chorzy nie mieli lepiej niż ci, którzy zostali ze swoimi kolegami. Wszystko, czego potrzebowali do poprawy swojego losu, to czysta odzież, pożywne jedzenie, opieka

⁴⁰ J. Mc Elroy, op. cit., s. 9, 19–21, 27, 30–31, 34; J. H. Dennison, op. cit., s. 39–40, 51, 59–61.

⁴¹ W. L. Goss, *The Soldier's Story of His Captivity at Andersonville, Belle Isle, and other Rebel Prisons*, Boston 1869, s. 89.

⁴² J. M. McPherson, *Battle Cry of Freedom: The Civil War Era*, New York 1988, s. 800.

i schronienie przed torturami słońca. Nie otrzymali niczego. Oprócz wywarów z korzeni, nie było tam żadnej opieki medycznej; chorzy byli karmieni tym samym ordynarnym kukurydzianym posiłkiem, który przynosił straszną dyzenterię (czerwonkę), na którą wszyscy cierpieli; byli ubrani i spali w tych samych nawiedzonych przez robactwo ubraniach. Tam mógł być tylko jeden rezultat. Oficjalne dokumenty pokazują, że 76% z wziętych do szpitala, tam zmarło⁴³.

Wkrótce szpital przeniesiono poza obóz, chociaż wielu chorych przebywało nadal wewnątrz, np. w sierpniu 1864 r. w szpitalu przebywało 1305 pacjentów, którymi opiekowało się 15 lekarzy, a chorych w obozie było ponad 5 tys. Utworzono także dodatkowy szpital dla chorych na ospę. Zaszczepiono od 2 do 3 tysięcy jeńców. Akcja szczepienia przyniosła jednak wyniki odwrotne od oczekiwanych. Zamiast pomóc, tylko pogorszyła sytuację wielu jeńców. Stało się tak z tego powodu, że część szczepionych cierpiała na szkorbut, a do ran powstałych po szczepieniu często wdawała się gangrena⁴⁴.

Głównymi przyczynami zgonów były: szkorbut, biegunka, dyzenteria, bronchit, tyfus, ospa i gangrena szpitalna. Były to choroby: zakaźne i przewodu pokarmowego. Największa śmiertelność panowała w miesiącach letnich, od czerwca do września, także i ze względu na ogromne zagęszczenie liczby jeńców. Najbardziej tragicznym miesiącem okazał się sierpień 1864 r., kiedy to zmarło blisko 3 tys. jeńców. Rekordowym pod tym względem był dzień 23 sierpnia, kiedy to zmarło według rozmaitych źródeł od 97 do 127 ludzi. Ostatni jeńiec utracił życie 28 kwietnia 1865 r.⁴⁵ W Andersonville przebywało około czterdziestu Polaków, z czego ponad dwudziestu zmarło⁴⁶.

We wrześniu 1864 r. większość więźniów z Andersonville została przeniesiona do innych, położonych jeszcze dalej od działań wojennych, obozów. Ponad 8 tys. najstarszych i najbardziej chorych pozostawiono. Od października do końca kwietnia 1865 r. ponad 5 tys. z nich zmarło. Pozostali wyglądali jak chodzące szkielety. Po uwolnieniu przez własne wojska, zostali dokładnie sfotografowani. Zdjęcia wysłano do gazet na Północy w celach propagandowych⁴⁷. Dla większości jeńców, którym udało się przeżyć piekło Andersonville, to nie był jeszcze koniec koszmaru. Część z nich przetransportowano do Vicksburga

⁴³ J. Mc Elroy, op. cit., s. 39.

⁴⁴ O. L. Futch, op. cit., s. 99–112.

⁴⁵ *Roll of Honor, Names of Soldiers...*, vol. III. Szerzej o tym w: H. Herndon, *Doctors in Gray: The Confederate Medical Service*, Baton Rouge 1993; W. C. Keith, *Civil War Medicine*, Guilford 1998; *The Medical and Surgical History of the War of the Rebellion (1861–1865)*, vol. I–III, Washington D.C. 1870–1883.

⁴⁶ M. Haiman, *Historia udziału Polaków w amerykańskiej wojnie domowej*, Chicago 1928, s. 162–265.

⁴⁷ R. R. Stevenson, *Andersonville Prison (1876)*, [w:] Andersonville. The Southern Perspective, [ed. by] J. H. Segars, Gretna 2001, s. 29.

(stan Mississippi), skąd drogą wodną (rzeką Mississippi) mieli zostać rozesłani do rodzimych stanów. Załadowano ich w liczbie ponad dwóch tysięcy na statek parowy USS „Sultana”, który mógł przewozić jednorazowo ledwie czterystu pasażerów. Dnia 28 kwietnia 1865 r. miała miejsce największa katastrofa wodna w dziejach USA. Na statku doszło do wybuchu kotłów parowych i blisko tysięcy siedmiuset byłych jeńców znalazło swój grób w nurtach Mississippi⁴⁸.

Zakaz ponizania

Złe traktowanie, fatalne warunki bytowania, zmienna pogoda, choroby, brak odzieży i głód powodowały u wielu jeńców silne zaburzenia psychiczne. Wyrażnie wynika to z pamiętników tych, którym dane było przeżyć⁴⁹. Na blisko 13 tys. zgonów, w około stu przypadkach (mniej niż 1%) przyczyną było zastrzelenie przez strażników. Część z tych, którzy zginęli w ten sposób, pragnęła śmierci (co znowu potwierdzają jeńcy). Z powodu załamania psychicznego szukali dla siebie szybkiej śmierci i ulgi w dotychczasowych cierpieniach. Nie zawsze śmierć następowała natychmiast. Zdarzały się przypadki, kiedy ciężko ranni wskutek postrzelenia jeńcy godzinami umierali za linią śmierci, a ich krzyki oddziaływały silnie na psychikę innych. U wielu jeńców ujawniała się w takich ekstremalnych warunkach ich druga twarz. Niech za przykład służą tu mężczyźni należący do gangów obozowych, którzy nie cofali się przed żadną podłością, byle tylko móc żyć w lepszych od innych warunkach. Inni szpiegowali swoich kolegów w zamian za łagodniejsze traktowanie. Czasami jeńcy bardziej bali się ludzi z własnych szeregów niż rebeliantów.

Strażnicy często wyzywali jeńców od najgorszych i potrafili być w stosunku do nich okrutni. Celował w tym zwłaszcza (według niektórych jeńców) komendant obozu – kpt. Wirz. Kiedy kilku jeńców chciało zanieść jednego ze swoich towarzyszy do zewnętrznego szpitala, z ust rebelianta, który odmówił im otworzenia bramy, usłyszeli: „żadnej opieki zdrowotnej dla was Jankesi”⁵⁰. Jeden z jeńców zaobserwował sytuację, gdy któryś z młodziutkich strażników wrzucił kawałek chleba do wnętrza obozu tuż za linią śmierci, a następnie zastrzelił jeńca próbującego go zdobyć⁵¹.

⁴⁸ G. E. Salecker, *Disaster on the Mississippi. The Sultana Explosion, April 27, 1865*, Annapolis 1996, s. XII. Szerzej o tej tragedii również w: *Loss of the Sultana and Reminiscences of Survivors*, [ed. by] C. D. Berry, (reprint) Knoxville 2005; W. O. Bryant, *Cahaba Prison and the Sultana Disaster*, Tuscaloosa 2001; J. W. Elliott, *Transport to Disaster*, New York 1962; J. O. Potter, *The Sultana Tragedy. America's Greatest Maritime Disaster*, wyd. 2, Gretna 1997.

⁴⁹ J. L. Ransom, op. cit., s. 71, 93; J. Mc Elroy, op. cit., s. 19.

⁵⁰ Ibidem, s. 38–39; J. L. Ransom, op. cit., s. 76.

⁵¹ Ibidem, s. 71.

Inną formą szykan były zarządzane przez komendanta apele obecności. Można zastanawiać się, czy apele obozowe były formą okrucieństwa, czy środkiem pozwalającym utrzymać dyscyplinę. Według jeńców, którzy nieraz po kilka godzin musieli spędzić na apelu i to bez względu na swój stan fizyczny, był on istną torturą. Z kolei władze obozu musiały w jakiś sposób sprawdzać ewidencję jeńców oraz zapobiegać ucieczkom i wykrywać przygotowania do nich. Nie ma wątpliwości, że zmniejszanie lub całkowite pozbawianie jeńców należnych im racji żywnościowych było nie tylko szykaną, ale także przejawem okrucieństwa. Podobnie należałoby traktować pozbawianie jeńców nadziei ich wymiany. W tym przypadku większą winę niż rząd Konfederacji, ponosiły władze Unii.

Troska o odzież stała się dla jeńców jedną z istotniejszych spraw. Ubrani byli rozmaicie. Starsi stażem jenieckim odziani byli w łachmany pozostałe po mundurach. Niewielu otrzymało odzienie z komisji sanitarnej. Aby posiadać odzież, jeńcy kradli, wymieniali się między sobą, handlowali. Otulali się kołdrami, płachtami namiotowymi, kocami, kocami, szalami, koszulami, itp. Część z nich posiadała tornistry, chlebaki, torby podróżne, patelnie, kubeczki i inne rzeczy. Władze Konfederacji nie mogły udzielić im odzieży, gdyż brakowało jej dla własnej armii. Zdarzało się, że strażnicy obozu byli bardziej obdarcici od jeńców⁵². Posiadanie odzieży było tak istotną cechą ułatwiającą przeżycie, że „było w zwyczaju, że jeśli w którejś grupie umarł człowiek, zdzierano z niego cały przyodziewek i wiele ciał leżało prawie nagich”⁵³. Ponadto jeńcy czuli się poniżeni swoją nagością w częstych przypadkach oglądania obozu przez okolicznych mieszkańców.

Notowano liczne przypadki obdzierania ciężko chorych i umierających. Byli oni tak skrajnie wycieńczeni, że nie mogli się przed tym obronić. Zmarłych składano do rowu za linią śmierci przy południowych wrotach. Codziennie o godzinie 16.00 ciała zabierał wóz zaprzężony w muły. W międzyczasie ciała zmarłych leżały w sąsiedztwie żywych⁵⁴. Złe wpływało to na morale jeńców. Jeden z nich pisał o tym w sposób następujący: „...ciała leżały dookoła przez cały dzień w palącym słońcu, nawet setkami; musieliśmy cierpieć i żyć w tej atmosferze poniżenia”⁵⁵. Wynoszeniem i grzebaniem zmarłych zajmowali się tylko i wyłącznie czarni jeńcy. Takie zajęcie uznano dla białych jeńców za zbyt drastyczne i nie licujące z ich godnością. Tak było przynajmniej od tego momentu, kiedy w obozie pojawili się Murzyni. Zmarłych chowano po 100 w jednym rowie. Istniał też obowiązek oznaczania tożsamości zmarłych przez przypięcie do nich karteczek

⁵² J. Mc Elroy, op. cit., s. 115–118.

⁵³ Ibidem, s. 38.

⁵⁴ J. L. Ransom, op. cit., s. 117.

⁵⁵ Ibidem, s. 124.

z imieniem, nazwiskiem, stopniem i nazwą jednostki, w której służyli. Przyjaciele i znajomi oddawali im tę ostatnią posługę. Mimo sprawdzania przez rebeliantów przestrzegania tego nakazu, wielu zmarłych zapisano jako nieznanych⁵⁶.

Z obozu można się było wydostać w zasadzie na dwa sposoby: albo zgadzając się na tak zwane galwanizowanie, tj. wstąpienie do armii Południa, albo wskutek śmierci. Niewielu wybrało służbę w głodnych i obdartych wojskach Konfederacji. Zdecydowana większość jeńców wołała umrzeć z powodu głodu i chorób niż wyrzec się swoich przekonań i zasilić szeregi rebeliantów. Żołnierze, którzy zdecydowali się na galwanizację, byli uważani przez współjeńców za zdrajców. Źle traktowali ich sami rebelianci. Ponadto w razie dostania się do niewoli Unii, byli natychmiast rozstrzelani za zdradę⁵⁷. Galwanizację stosowały obie strony konfliktu.

Wśród tego koszmaru śmierci było i kilka osób pomagających jeńcom, by wymienić katolickiego kapłana – ojca Petera Whelana i ochotniczą pielęgniarkę – Clarę Barton. W obozie zamknięto także małżeństwo: kpt. Harry'ego Hunta i jego żonę Janie, która nierozpoznana, urodziła dziecko – stanowiło to dziwny kontrast wobec tysięcy zmarłych tam jeńców. Po odkryciu tego faktu, całą rodzinę wypuszczono z obozu na słowo honoru⁵⁸.

Podsumowanie

W lipcu 1865 r. Kongres USA wysłał do Andersonville komisję celem udokumentowania zbrodni związanych z obozem. Raport komisji wywołał masowe poruszenie opinii publicznej na Północy. Echa tego raportu tylko w ograniczonym zakresie dotknęły sprawców tragedii. Generał John H. Winder nie doczekał końca wojny i zmarł 6 lutego 1865 r. Komendantom garnizonu nie postawiono żadnych zarzutów. Może zastanawiać, dlaczego jedynie kpt. Henry'emu Wirzowi, jako odpowiedzialnemu za sytuację jeńców, wytoczono proces o zbrodnie wojenne (21 sierpnia – 6 listopada 1865 r.). Czy dlatego, że znakomicie nadawał się na tzw. kozła ofiarnego, a w dodatku był szwajcarskim imigrantem i katolikiem? Został on uznany za winnego i stracony 10 listopada 1865 r. W trakcie wykonywania wyroku, zgromadzeni wokół żołnierze krzyczeli: „Wirz. Pamiętaj Andersonville!”. Należy pamiętać, że pokazowego procesu domagała się opinia publiczna na Północy, ponieważ sterowana przez propagandę rządu i prasy. Obywate-

⁵⁶ Ibidem, s. 117.

⁵⁷ Ogółem 338 jeńców z Andersonville przyłączyło się do armii Konfederacji – na podst.: O. L. Futch, op. cit., s. 115; Szerzej o tym zagadnieniu w: D. Brown, *The Galvanized Yankees*, (reprint), Lincoln 1986; G. A. Patterson, *Justice or Atrocity. General George E. Pickett and the Kinston, N. C. Hangins*, Gettysburg 1998.

⁵⁸ P. Sheppard, *Andersonville. Georgia. USA*, wyd. 8, Andersonville 1990, s. 38–39.

le Unii w większości nic nie wiedzieli o zbrodniach, których dopuszczano się na jeńcach Południa. Ich sprawcy, jako ci, którzy walczyli w zwycięskiej armii, nie zostali osądzeni.

Podsumowując przedstawione rozważania, stwierdzić należy, że przedstawione w Deklaracji Niepodległości prawo do życia było w Andersonville we wszystkich swoich aspektach łamane. Zakaz zabijania nie był przestrzegany i co najmniej kilkadziesiąt razy został złamany przez strażników obozowych. Miejsce lokalizacji obozu zostało niefortunnie wybrane. Klimat nie był sprzyjający. Brakowało większych ujęć wodnych, przez co jeńcy często odczuwali pragnienie. Nie zapewniono im podstawowych warunków zakwaterowania. Pozbawieni baraków jeńcy musieli całe dni i noce przebywać pod gołym niebem, cierpiąc na przemian od słońca, deszczu i zimna. Stłoczono ich nadmiernie na niewielkiej przestrzeni. System aprowizacji obozu nie sprawdził się. Jedna linia kolejowa, brak pociągów i wystarczającej liczby ludzi do transportu zapasów żywności spowodował głód. Wydawano coraz mniejsze racje. Wielokrotnie były one zepsute lub surowe, a zdarzało się, że jeńcy nie otrzymywali nic do jedzenia. Opieka medyczna była niewystarczająca. Brakowało podstawowych lekarstw. Większość jeńców po krótkim pobycie w obozie nadawała się tylko do szpitala. Tymczasem jego pojemność pozwalała na prowizoryczne leczenie niewielkiej liczby jeńców. Jak pokazywała praktyka, uzyskanie miejsca w szpitalu równało się w 3/4 przypadków wyrokowi śmierci.

Wymienione przykłady łamania prawa do życia prowadziły do licznych przypadków zaburzeń psychicznych. Przebywanie żywych ze zmarłymi, szykany i okrucieństwo niektórych strażników dodatkowo utrudniały życie (a raczej wegetację) w obozie.

Z drugiej strony należy zauważyć starania władz Konfederacji podejmowane w celu poprawy warunków bytu jeńców. Należały do nich: w kwestii aprowizacji – budowa piekarni i wędzarni przy terenie obozu, rekwizycje żywności u okolicznych mieszkańców; w kwestii opieki medycznej – szczepienia jeńców, przeniesienie lokalizacji szpitala na zewnątrz obozu. Ze względu na braki w zaopatrzeniu niemożliwe było dostarczenie jeńcom odpowiedniej odzieży. Brak czasu (środków finansowych, a może i chęci) spowodował zaniechanie budowy baraków dla jeńców. We wrześniu 1864 r. przeniesiono większość jeńców do innych obozów na Południu, zaś w grudniu 1864 r. część z nich została zwolniona do domów, bez praktykowanej w takich przypadkach wymiany jeńców.

Wysoka śmiertelność wśród jeńców panowała również w obozach Północy. Dochodziło tam do porównywalnej brutalizacji w traktowaniu jeńców. Obóz Andersonville ze względu na ilość przebywających jeńców miał największą liczbę zgonów, ale procentowo gorzej lub równie źle wyglądało to w kilku innych obozach Północy. Andersonville stanowiło tylko najbardziej jaskrawy przykład dehumanizacji wojny secesyjnej i to nawet przy założeniu, że żadna wojna nie jest humanitarna.

Reasumując, Andersonville słusznie było nazywane przez współczesnych mu „najlepszym przykładem piekła na ziemi”, a blisko trzysta tysięcy grobów stanowi po dzień dzisiejszy wyrzut dla społeczeństwa amerykańskiego.

Prisoners-of-War’s Right to Life and Realities of Andersonville Camp (1864–1865)

The Civil War (1861–1865), which broke out in the United States as a result of secession of South Carolina (December 20, 1860) and six other southern states, which later established the Confederate States of America (February 8, 1861). The war began with the Confederates’ bombardment of Fort Sumter, South Carolina (April 12, 1861) and formally ended with the capitulation of the largest army of the South at Appomattox Court House, Virginia. Almost 700,000 people died in four-year-long struggles.

However, not all these deaths resulted directly from military actions. Slightly fewer than 1/10 of them lost their lives in prisoner-of-war camps of the enemy party. 106 such camps were created in the territory of the Union, and 117 in the territory of the Confederacy. Camp Sumter (Andersonville, Georgia) was the biggest camp of the Confederate States. About 43,000 prisoners-of-war passed through this camp during the 13 months of its existence. As 13,000 prisoners died there, it is considered to be the most striking example of the Civil War brutalization. The right to life was broken more frequently in Andersonville than in any other prisoner-of-war camp. That is why I would like to use this camp as an example in my article.